

Podaj dalej

T 7/6

Łomazy 1992.04.01.

Rok II Nr 4(7)

Szkoła Podstawowa im. T.Kościuszki

OD REDAKCJI:

Ta wiadomość nie ma w sobie nic z żartów sprawianych zawsze 1 kwietnia. Jest ze wszech miar prawdziwa. Nasza szkoła pozyskała prawdziwą Xerokopiarkę i to oznacza koniec kłopotów także z drukiem naszej gazety. Jej zakup był możliwy tylko dzięki przychylności Pani Kurator dr Joanny Marchel. Serdecznie dziękujemy !!!

Jest to jednocześnie wiadomość dotycząca także całego procesu dydaktycznego, bowiem nauczyciele będą mogli Wam przygotowywać gotowe materiały do lekcji a jednocześnie (chyba to jest smutna wiadomość) wcześniej przygotowane każdemu z Was sprawdziany i pytania testowe. Materiały dydaktyczne i związane z procesem dydaktycznym będą odbijane bezpłatnie. Będziemy też świadczyć usługi odpłatne. Odbicie 1 strony maszynopisu czy dowolnego tekstu jednostronnie kosztować będzie około 500 zł i zapraszamy do korzystania z naszych usług wszystkich - także Waszych rodziców i znajomych.

Gazeta będzie dalej bezpłatna, bowiem posiadamy jeszcze papier, który udostępnił nam Bank Spółdzielczy w Łomazach i zgodnie z wcześniejszymi wiadomościami do końca roku szkolnego "Podaj dalej" będzie się ukazywać minimum 1 raz w miesiącu.

Informujemy ponadto, że w/w kopiarka pracuje na importowanym papierze, którego tzw. ryza kosztuje ponad 56 tys. zł.

N a s z s p o n s o r :

BANK SPÓŁDZIELCZY w Ł o m a z a c h

od 1 marca 1992 roku przyjmuje wpłaty za:

- telefony
- energię elektryczną, PZU, ZUS
- podatki, inne opłaty i t. p.

Bank Spółdzielczy w Łomazach oferuje również t a n i e k r e d y t y i najwyższe oprocentowanie wkładów terminowych.

Rodzice !!!

Korzystajcie z usług Banku Spółdzielczego w Łomazach.

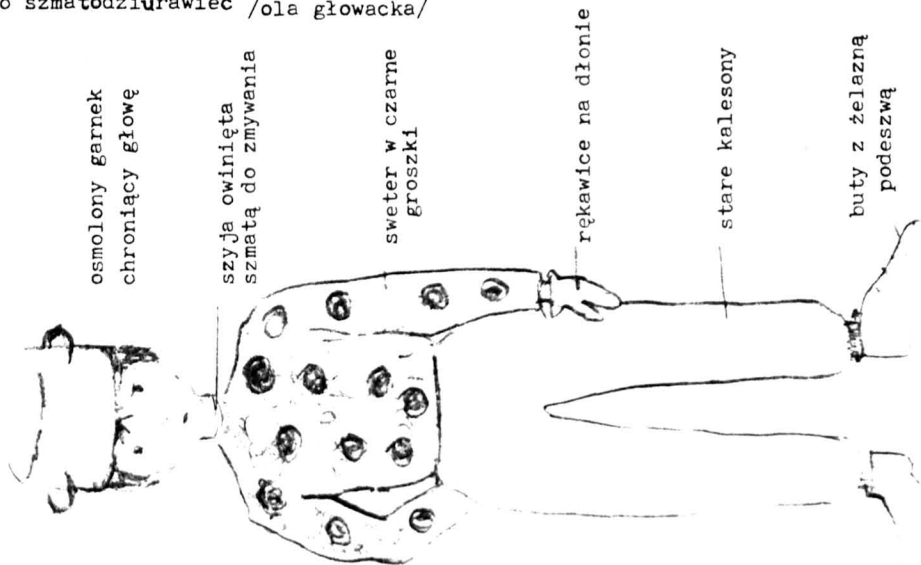
Tę wiadomości nie przegap - P o d a j d a l e j .

S z m a t o d z i u r a w i e c

Za nieszczerście należy uznać zawiśnięcie 20 marca 1992 roku nad Łomazami dziury ozonowej. Następuje bowiem widoczna zmiana klimatu. Pojawia się ulewne deszcze zenitalne, wiąc będą passaty i monsuny, temperatura powietrza wzrośnie o 20°C. Pojawia się wokół nas niespotykane dotychczas zwierzęta, nad nami będą latać przerośnięte muchy Tse-Tse. Co to oznacza dla przeciętnego mieszkańca Łomaz, dla każdego ucznia szkoły? Niewątpliwie nastąpi większa zachorowalność na różne choroby. Aby zapobiec roznoszeniu się tyfusu, malarii i całkowitemu wyzyskaniu należy najpierw na głowę zakładać wełniane, dwukolorowe rajstopy, szyję owiazać starym prześcieradłem, na bluzki i swetry zakładać worki po ziemniakach z wyciętymi otworami na głowę i ręce. Na spodnie należy zakładać różowe kalesony i dotyczy to zarówno chłopców jak i dziewcząt. Stopy należy owiazać maci z papy a na to zakładać foliowe woreczki. Tak właśnie ubrani możemy dopiero spokojnie spacerować ulicami nie myśląc o nowych chorobach i wstrętnych muchachad,tse-tse.

Chyba najbardziej nas nurtujące pytanie : a co w lecie?. Oczywiście tak jak dotychczas będzie np. można się kąpać ale po założeniu stroju ochronnego Specjaliści dodatkowo pp zbadaniu zawartości wody w rzecze Zielawie zalecają na głowę dwie skórzane czapki, na szyję koniecznie wiążemy skórę z lisa (babci), plecy i nogi do kolan okrywamy tzw. kufajką, na stopy zakładamy buty typu "realaks". Tak ubrani możemy się spokojnie kąpać i wykonywać najnowsze ewolucje pływackie w wodzie. Najbardziej widowiskowa polega na połączeniu sznurkiem lewej nogi prawej ręki oraz lewej nogi do prawego ucha a lewego ucha do lewej ręki. Tak przygotowani zakładamy na szyję pętlę z postronka na świnię i przywiązujemy się do pnia najbliższego drzewa. Po kąpieli wodnej - kąpiel słoneczna. Na promienie ultrafioletowe najlepsza jest następująca mikstura: ubijamy na pianę 3 gęsie jaja, dodajemy do nich 3 dekagramy soli i smarujemy tym całe ciało, kiedy jesteśmy wystarczająco czarni w osatnim stadium czerwieni obmywamy się wodą dla utrwalenia opalenizny. Tak odświeżeni wracamy do domu. Polecamy krem ochronny na opaleniznę przygotowany z zakalca zmieszanego ze skrzydełkami motyli i dwoma zgniłymi ziemniakami. Konieczne jest przy tym odpowiednie okrycie głowy - polecamy wiadro.

U w a g a: Niestosowanie się do tych informacji grozi śmiertelnymi chorobami i ukłaciami much tse-tse (na które zresztą nie ma lekarstwa). Najgroźniejsza choroba jaka może się pojawić w kontekście muchach tse-tse to szmatodziurawiec /ola głowacka/



A co na jeziorach ????

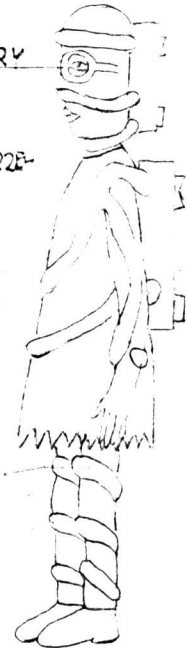
Na jeziorach też dziura ozonowa. I co bardzo smutne też nastąpią ograniczenia w kąpieli. Będzie to jednak możliwe po zastanowieniu się do generalnego wskazania związanego z koniecznością posiadania stroju ochronnego zresztą dobrego i na letnie dług spaceru. Stroje takie pojawiają się w naszych sklepach już niedługo. Do kompletu zaliczamy:

- dwie minichłodziarki (jedna na plecy a jedna na głowę)
- okulary tzw. bryle
- rurki o śr. 1 cm

Okulary: oprawa w postaci rurek z lodowatą wodą a szkła z przezroczystego plastiku. Chłodziarki będą ochładzać i pompować wodę do rurek, którymi nalać się owinąć i tak chronić się przed wzrostem temperatury. Dokładniejszy opis użytkowania będzie dołączany do metki towaru. Jeżeli nie stać nas na taki strój radzimy nie kąpać się w jeziorach, bo możecie się poparzyć - kąpać się w wannie!!
ewa niczyporuk

- Nazywam się Kowalski - przedstawia się nauczyciel klasie -
- A wy?
- My nie - odpowiada chórem klasa dorota bańkowsk

OKULARY



RURKI PRZEŁODOWATE WODĄ LODOWATĄ I NA NOGĘ

MINI-CHŁODZIARKI

Rys. E. Niczyporuk

SPRZĘT DO KĄPIELI

Co robić, aby mieć przeciwko sobie całą klasę ???

1. Skarż nauczycielowi, nawet jeśli nie ma na kogo!
2. Wszystko wiedz lepiej!
3. Nie pożyczaj - dobry zwyczaj!
4. Obrażaj się o byle co!
5. Jeśli dostaniesz nowy ciuch, każ go wszystkim podziwiać!
6. Nie podpowiadaj bo oberwiesz pałę!
7. Obgaduj najlepšíszą koleżankę(kolegę), ile razy odwróci się do ciebie plecami!
8. Nie mów prawdy jeśli nie musisz!
9. Nie ustępuj nikomu, bo nikt oprócz ciebie nie ma racji!
10. Pamiętaj, że jesteś p e p k i e m ś w i a t a !!!

.....
-Córeczko idź do rzeźnika i zobacz, czy ma wieprzowe nogi.

Po chwili, gdy córka wraca:

- I co ma?

- Nie wiem mamusiu, rzeźnik był w butach!

.....
-Czy ty poprawisz wreszcie tą jedynkę z matematyki ?

- Nie mogę tato, bo nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rąk!

.....
W naszej szkole w kl. VIII b na fizyce:

- Wymień trzy pojazdy mechaniczne....

- Samochód, motocykl i machalasa....

- Co to jest "machalasa"?

- No slyszalem taką piosenkę "Jedzie kowboj, macha lassem

dorota bańkowska

Moja przygoda w muzeum - ania uścińska

Pewnego razu wybraliśmy się z całą klasą do muzeum. Znajdowały się tam obrazy przedstawiające wydarzenia historyczne. Jeden z nich bardzo mnie zainteresował. Przedstawiał on "Bitwę pod Grunwaldem". Stałam przy nim dłuższy czas, aż nagle usłyszałam za sobą jakiś dziwny hałas. Obejrzałam się i zobaczyłam wielkie pole, na którym toczyła się walka. Słychać było brzęk szabel, rżenie koni i okropne krzyki. Wokół było pełno poległych.

Spostrzegłam, że jestem w pięknej srebrzystej zbroi. W rękę trzymam szablę i siedzę na kasztanowym koniu. Stałam tak parę minut, nie wiedząc co robić. Nagle mój wierzchowiec zerwał się i pogończył w sam środek pola bitwy. Jednak zdołałam go zatrzymać. Zobaczyłam nagle przed sobą pędzącego jeźdźca na czarnym rumaku, z szablą w rękę i z czarnym krzyżem na białym płaszczu. Zobaczyłam, że pędzi on wprost na mnie. Krzyżak zbliżał się do mnie. Bardzo się bałam. Serce podeszło mi pod gardło. Miałam świadomość tego, że będzie to walka na śmierć i życie. Na pewno ktoś z nas zginie, tą osobą będą prawdopodobnie ja. Starałam się o tym nie myśleć, ale nie mogłam. Nieprzyjacieli był już tuż, tuż. Zaczęła się między nami walka. Byłam zdziwiona, gdyż bardzo dobrze radziłam sobie z szablą. Nagle zobaczyłam, że moja broń wbiła się w pierś wroga. Osunął się on z konia na ziemię, a na końcu mojej szabli dostrzegłam czerwony płamę. Była to krew. Przeraziłam się, ponieważ pierwszy raz zabiłam człowieka. Siedziałam tak przerażona na koniu, patrząc z lękiem na zabitego.

Przedem mną dalej toczyła się zacięta walka. Gdy podniosłam wzrok z martwego rycerza, ujrzałam z przerażeniem, że ku mnie zbliżają się trzej wrogowie. Dwóch oderwało się od jednego i popędzili w inną stronę.

Odetchnęłam trochę, że tylko z jednym Krzyżakiem będę walczyła. Wszystko to trwało chwilę, tak krótko, że nawet nie zorientowałam się, że nieprzyjacieli jest przy mnie. Zostałam ranna w lewe ramię. Straciłam równowagę i spadłam z mojego wierzchowca. Próbowałam się podnieść, ale nic z tego nie wychodziło. Leżałam sporo czasu. Nagle zobaczyłam pochylające się nade mną głowy ludzi. Pierwsze, co mi przyszło na myśl to to, że są to nieprzyjacieli. Próbowałam krzyczeć, wyrwałam się, ale nic z tego. Nie mogłam wydobyć z siebie głosu. Gdy się im bardziej przybliżałam, zobaczyłam, że oni nie mają białych płaszczy, ani czarnych krzyży. Zrozumiałam, że to nie są wrogowie. Słyszałam ich głosy, poczułam jak mnie podnoszą, a następnie kładą na czymś miękkim. Potem zasnąłam....

Gdy się obudziłam, zobaczyłam pochyloną nad sobą kobietę. Patrzyła na mnie z litością. Na jej twarzy pojawił się uśmiech, gdy zobaczyła, że odzyskałam przytomność. Powiedziała mi, żebym się nie bała, bo jestem wśród swoich oraz się bardzo cieszy, że nareszcie poczułam się lepiej, ponieważ byłam nieprzytomna dwa dni. Chciałam jej podziękować, ale nie mogłam wymówić słowa. Gdy spojrziałam w bok, zobaczyłam koło starej kobiety mężczyznę, z którym ona zaczęła rozmawiać. Zmienił jej się nagle wyraz twarzy. Zniknął uśmiech, a w to miejsce pojawił się smutek i współczucie. Nie wiedziałam co to wszystko oznacza. Po dłuższej chwili milczenia stara kobieta zawiadomiła mnie, że będą mi musieli uciąć lewą rękę. Okropnie się przeraziłam - nie chciałam zostać kaleką. Zaczęłam płakać.

Nagle poczułam na swoim ramieniu czyjąś rękę. Odwróciłam się i zobaczyłam moją koleżankę, która stała obok mnie.

I razem z klasą przeszłam do następnych pomieszczeń muzeum

(autorka jest uczennicą kl.IV)

.....
Sprzątanie wiosenne jest bardzo cenne.

Gdy na św. Józefa bociek przybędzie, to sniegu już nie będzie.
Jak na św. Józefa chmurki, to sadź ziemniaki gdzie ogórki, a jak pogoda, to sadź, gdzie woda.

Ile dni ciepłych przed Zwiastowaniem M P, tyle po Zwiastowaniu śniegiem i deszczem przepłatanych.

Na św. Franciszka zielenią się łany i ze swego łęgowskiego wracają bociany.

Na św. Franciszka nieraz dobrze grzmi i łyska.

Kiey Marek ciepłem darzy, mróz ogrody jeszcze zwarzy.

a. żelisko

Podaj dalej 6.

Opr. sylwia uścińska:

Jeśli przestawisz wizytówkę litery tych n/w dziewczynek, dowiesz się jaki kwiat lubi najbardziej każda z nich:

CFNIA CZEK ELA WICZ ULA PINT IGA TENEK

Zagadka: Choć w nazwie kryją liczbę "sto", jednak na każdej łące, jeżeli tył pójdiesz tam, napotkasz ich tysiące.

W Stanach Zjednoczonych niedawno wydano książkę pod tytułem "Najgłupsze dowcipy świata", w której najwięcej miejsca poświęcono kawałom o musze w zupie. Ukazała się już ona w milionowym nakładzie, robiąc w Ameryce taką furorę i karierę jak u nas książka Masztalskiego.

Najgłośniejszym zwierzęciem świata jest wieloryb błękitny!!! Gdy chce się porozumieć z innym wielorybem, wydaje dźwięk, który można słyszeć z odległości 850 kilometrów. Dla porównania: głos ludzki jest słyszalny z odl. 180 metrów.

Najdłuższy ogórek na świecie pochodzi z Australii. Pani Chappel (czyt. Czappel) znalazła go w swoim ogródku. Miał ponad 1 metr długości i 22kg.

- Kaziu, wymień nazwę jakiejś rzeki w Ameryce!

- Której proszę Pani?

Miałem 10 jabłek i zjadłem dwa. Ile mi zostało? - pyta pani w I klasie

- Nie wiem!. My przecież robimy rachunki tylko na pomarańczach i bananach!

- Jestem z Komitetu Rodzicielskiego i zbieramy dary na szkolny basen. Co Państwo mogą dać?

- Pięć wiader wody!!!

R o z m o w a b a ł w a n ó w

- Ile kura ma nóg?

- Sześć

- A co to jest Warszawa?

- Wielka wieś!

- A gdzie rosną ziemniaki?

- Na dębie!

- Kto siedzi pod stołem i szczeka?

- Gołębie!

- Kto nam zęby leczy w klinice?

- Listonosz!

- Gdy pożar, co strażak nakłada?

- Kimono!

- Kto mieszkał w Smoczey Jamie?

- Król Jan Sobieski?

- Co robi kominiarz na dachu?

- Hoduje pieski!

- A co jest najbardziej gorzkie na świecie?

- Chałwa!

- A kto jest najmądrzejszy?

- Jak to kto - b a ł w a n i!!!

.. - m -
Woła przerażona mama:

- Jacku w twoich spodniach znalazłam żabę!

- Mamo, a tych dwóch szarych myszy to tam już nie ma?

- Czy twój braciszek umie chodzić?

- Nie, ale już ma nożki!

- No widzisz, poradziliśmy sobie bez mamusi. Tatusz też potrafi wykąpać swojego syneczka.

- Tak, tylko mamusia przed kąpielą zawsze zdejmuje mi buciki!

Na przerwie Uczeń VIII klasy (naszej szkoły?!) czyta książkę co pewien czas wykrzykując:

- Coś podobnego!

- Nie wiedziałem!

- Niewiarygodne!

- Nigdy bym nie przypuszczał!

Koleżanka go pyta w pewnym momencie: - Co czytasz?

- Jak to co! Słownik ortograficzny!!!! (opr. dorota bańkowska)

Wielki post w Polsce

W dawnej Polsce nie wszędzie zaczynało się post w jednym czasie.

Dopiero w X wieku ustalono początek wielkiego postu od środy popielcowej. Pierwsi chrześcijanie w dni postne żywili się tylko roślinami, korznikami, owocami, chlebem i wodą, czasem pozwalali sobie na ryby. Ogólnie pożywienie składało się z potraw prostych, tanich - a to dla tego, aby oszczędności można było przekazać na jałmużny dla ubogich. Nieco później do zestawu pokarmów postnych wprowadzono mleko i nabiał. Polacy w pierwszych wiekach po przyjęciu chrześcijaństwa obchodzili wielki post tak surowo, że od jego połowy aż do Wielkanocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych, gotowanych. Żywili się tylko chlebem, owocami i wędzoną rybą. I to właśnie dało początek w wiekach średnich zwyczajowi rozbijania w półpocie do drzwi sąsiada garnka z popiołem na znak, że już do świąt nic gotowanego nie będzie się jadło. W pierwszym i ostatnim tygodniu wielkiego postu obchodzono go najsurowiej. W domach zamożniejszych w tym czasie używano oliwy zamiast masła, a w uboższych oleju. Pozostało z tego okresu przysłowie: "Mości Panie Dobrodzieju dobre kluski na oleju!"

Oliwą kraszono barszcz, robiono grzanki z chleba smarowane olejem. Ryby uznawano już od wieków średnich za podstawę postu. Dlatego też przy dworach, klasztorach prowadzono ich hodowlę w stawach i sadzawkach. W czasie wielkiego postu milkły śmiech, wesołe piosenki - ustępowały miejsca pieśniom pobożnym "gorzkim żalom". Niewiasty unikały strojów, świecideł i jaskrawych kolorów, przyodziewały się w szaty ciemne i skromne na znak pokuty za swe przewinienia i żal nad męką Zbawiciela. Ostatnie dni wielkiego postu to tzw. Wielki tydzień. Był to czas wróżb i prastarych obrzędów, które wykonane właściwie i o określonej porze zapewniały pomyślność na cały rok. Do dziś jeszcze w wielu okolicach Polski istnieje przesąd, iż kto w Wielki Czwartek o zmroku wykapie się lub umyje w rzece będzie zdrowy i piękny przez cały rok. Istniał tylko warunek polegający na milczeniu przez całą drogę. Wielki piątek był dniem, który zapowiadał pomyślność rolnikom: słoneczny, piękny to urodzaj w polu wspaniały, ciepły choć dżdżysty, też dobrze. Biada jeżeli w ów dzień była wichura lub ulewa, bo to oznaczało złe plony. Wielką pomyślność zapowiadało urodzenie się w piątek prosięcia, cielaka, wykłucie z jajki pisklęcia kury lub gęsi. W nocy z piątku na sobotę zbierano zioła. Zebrane wówczas młode pędy roślin miały największą moc leczniczą. Wierzono, że zwłaszcza lubczyk i młode pędy paproci dobre są na rozbudzenie miłości. Biegały więc panny po kryjomu do lasu - warunkiem bowiem powódzenia była tajemniczość i nie oglądając się ani w lewo, ani w prawo zbierały zioła miłosne, by nimi również w tajemniczy napój wybrańca. W Wielką sobotę wygaszano w domach wszystkie ognie, gaszono w paleniskach w Niedzielę najstarszy syn lub ojciec rozpalili go znowu przyniesioną z kościoła żarzącą się szczapką. Wzgaśnięcie w drodze poświęconej smolnej szczapki było złą wróżbą - dlatego też często niesiono ją nawet za pazuchą, nie bacząc na możliwość poparzenia.

(Opr. o. głowacka, e. niczyporuk)

Wielkanoc.....
to radosne święta powracające
nadziei. Od wieków, podobnie jak
inne, w tradycji ludowej związane
były z wieloma obyczajami. Symbolem
świąt wielkanocnych są jajka pięknie
zdobione i palmy - jedne i drugie
zwiastują nowe życie. Jajka
pięknie zdobione poświęcone rozpoczynają
uczty świąteczne, palmy służyły do
zdobienia stołu. Ponadto chronić miały od
zła, a przede wszystkim od uderzenia piorunem.
Palmami święcilo się pola i białe
c.d.s.8

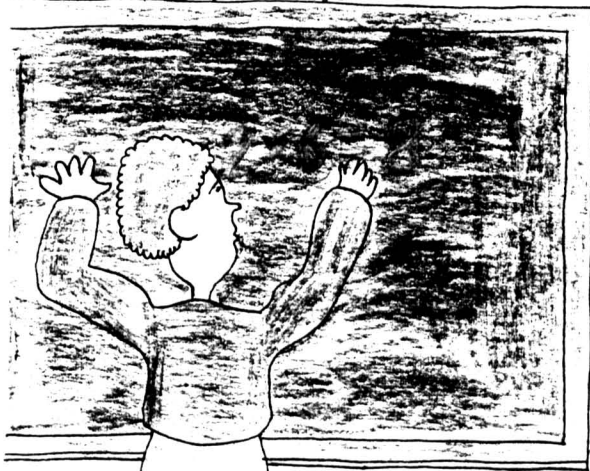


Rys. e. niczyporuk

c.d. ze strony 7. dzieci aby były grzeczniejsze, starszych aby byli zdrowi, mniej grzeszyli w myśl wierszyka: "Palma bije, nie zabije, kości nie połamie, pamiętajcie chrześcijanie, że Pan Jezus z grobu wstanie." Swoją historię mają malowane, wiekkanocne jaja. Utrzymuje się pogład, że malowanie jaj wielkanocnych wprowadziła do obrzędów chrześcijańskich św. Maria Magdalena. W woj. siedleckim do dziś można wysłuchać, że kamienie którymi kamienowano św. Szczepana przemienić się miały w barwne pisanki. Wincenty Kadłubek opisuje, że w Polsce istniał zwyczaj tłuczenia malowanych jajek. Zwyczaj ten polegał na tym, że dwie osoby biorą po wiekkanocnym jajku i uderzają jedno o drugie. Czyje jajko zostanie całe, ten wygrywa. Pisankami wykupywały się wiejskie dziewczęta od śmigusa-dyngusa, czyli oblewano w drugi dzień świąt wielkanocnych. W niektórych domach jaja wielkanocne toczy się po izbie, co ma przychylić się do wypędzenia pcheł z chaty. U Hucułów wodę, w której gotowało się jaja wiekkanocne przechowywało się jako lekarstwo na choroby oczu. Na Białorusi jaja te kładzino na pod próg domostwa i obór, co miało chronić zwierzęta od pierwszego wypędzenia na pastwiska przez cały rok od jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. (Opr. e.niczyporuk i o.głowacka)

Które oko jest największe -
pełne czystej wody?
Obok niego szczyty górskie,
zamiast wąsów brody.

Przez "t" po wodzie pływa
(oczywiście w lecie)
A przez "d" w warsztacie
jają szewskim znajdziecie.



Znaki Zodiaku:

B A R A N
(21.03-20.04)

Rys.monika
bankowska

Pani pyta dzieci w "zerówce"-
- Ile mucha ma nóg?
-A nie ma pani większych zmartwień
odpowiadają dzieci.

-I jak z nim?- pytają uczniowie
jednego z kolegów, który odwie-
dzał chorego nauczyciela.

-Bardzo źle! Pojutrze wraca do szko-
ły!

-Jakie były dwie najgroźniejsze
epidemie w końcu lat 70-tych?

-Heine-Medina i Keine-Wędlina!

-Co ci przypominają kształtem
Włochy?

- Gumowy but!

-Dlaczego "gumowy"?

- Bo przecież dookoła jest woda!

-Chciałbym się dostać do opery
mistrzu.Czy z moim głosem to
możliwe?

- Oczywiście, jeżeli kupi pani
bilet.

k.szaniłewicz

Pogody w kwietnia niedziele wróżą urodzaju
w i e l e

Gdy na dzwony wielkanocne pada - suchość
nam przez całe lato włada.

e.niczyporuk

P o d a j d a l e j.Gazeta szkolna.Nakład 150 + 30 egzemplarzy.

Redaguje kolegium: szkolne koło historyczne.

Redakcja opiekun koła historycznego.

Druk: (własny) kopiarka SP Łomazy

Materiały drukarskie(papier) bezpłatnie Banku Spółdzielczego w Łomazach

Materiały do druku przyjmuje Agnieszka Hryniewicz kl. VIB i kancelaria szkoły.

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Łomazach,

ul. Szkolna 18 A, 21-532 Łomazy, woj. białkopodlaskie

(Zezw. dyr. SP Łomazy OW.5025/1/10/92)